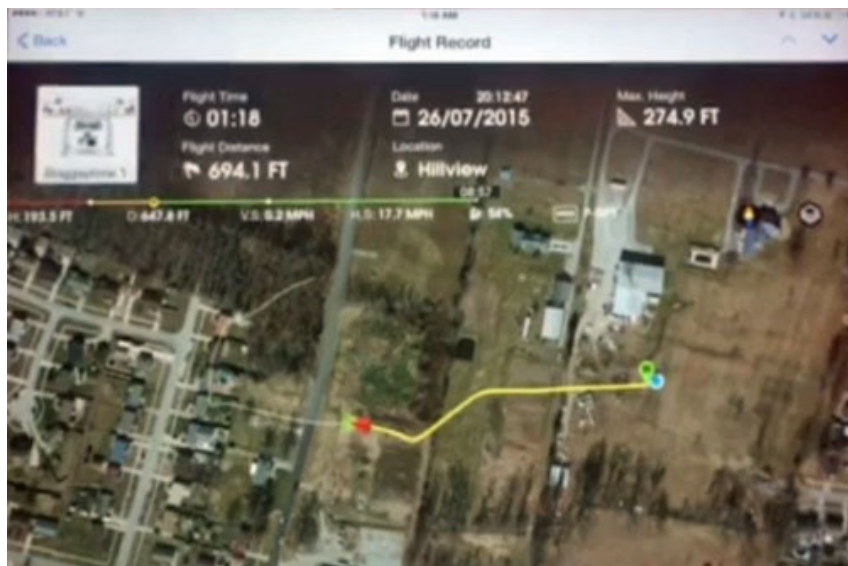


Spór o zestrzelenie bsl nad Kentucky

#Lotnictwo cywilne 2 sierpnia 2015

Po zestrzeleniu nad Kentucky małego bezzałogowca trwa spór między jego właścicielem a strzelcem. Spór o prawo do prywatności i do ochrony własności.



Fragment zapisu video przedstawiony przez Davida Boggsa, który ma wskazywać na pozostawanie jego bsl w dużej odległości od domu Williama Mereditha

47-letni William Meredith, właściciel domu w Hillview na przedmieściach Louisville w Bullitt County w stanie Kentucky, zestrzelił tydzień temu, w niedzielne popołudnie, przelatujący w pobliżu mały bezzałogowiec. Uznał, że zagraża on nie tylko jego prywatności, ale także bawiącym się na tarasie córkom. Zagrożeni mogli być także, jego zdaniem, znajdujący się na swym podwórku sąsiedzi. Chwycił więc strzelbę i trafił aparat.

Właściciel bsl, David Boggs wezwał policjantów, którzy zatrzymali Mereditha za zniszczenie cudzego mienia. Boggs stwierdził, że bezzałogowiec leciał na wysokości 100 m i nikomu nie zagrażał. Powiedział, że kupił aparat niedawno, a w feralnym locie chciał sfotografować posesję znajomego, który niedawno kupił dom w okolicy.

Meredith twierdzi, że bsl leciał zaledwie kilka, kilkanaście metrów nad ziemią. Z kolei Boggs przedstawił zapisy telemetryczne, z których ma wynikać, że bezzałogowiec znajdował się na wysokości co najmniej 50 m. Był to chiński DJI Phantom 3.

Loty bsl nad terenami prywatnymi są w USA przedmiotem ostrego sporu. W niektórych miastach za ich zestrzelenie władze fundują nawet nagrody. W wielu stanach trwają dyskusje nad prawnym usankcjonowaniem strzelania do bezzałogowców. Niektórzy prawnicy porównują ich loty do wejścia przez zwierzęta na teren sąsiada, ale inni mówią o znacznie poważniejszym zagrożeniu – naruszaniu prywatności. Problemem są też zagrożenia, które stwarzają bsl.

